Robert Opala
Źródło: Kalendarz Ekumeniczny 2000

Wniebowstąpienie

Zadziwiająca jest dynamika teologii wniebowstąpienia Pańskiego.

Ewangelicy posiadają szczególny sentyment do tego wydarzenia. Z całym Kościołem powszechnym wyznajemy i podkreślamy, że On wstąpił do Nieba. Nietrudno także spostrzec, że teologia wniebowstąpienia Pańskiego spełnia również niebagatelną funkcję pastoralną. Przekonuje nas o tym Ewangelista Jan, przypominając Słowa Jezusa: „A gdy ja będę wywyższony ponad ziemię, wszystkich do siebie pociągnę". Nie ma więc innej możliwości. Taka jest droga Chrystusa „poniżonego i wywyższonego" Syna Bożego.

Czy słowa te trafiają jednak do współczesnego człowieka? Czy są wystarczająco zrozumiałe? Czy nadal pociąga nas wywyższony Chrystus? Czy jest naszym Bogiem i Panem, naszym Zbawicielem?

Nie mamy prawa w to wątpić, widząc ludzi przychodzących do Niego, ludzi pragnących słuchać Jego Słowa! Dopóki istnieje chociaż jeden człowiek, który w swoim życiu chce naśladować Chrystusa, znaczy to, że On nadal przyciąga do siebie. Jest ciągle atrakcyjny. Stoi przed nami jako wzór do naśladowania i jako Ten, który nas zbawia.

Kim jest naprawdę zmartwychwstały Chrystus? Kim jest Ten, który jeszcze na krótko przed swoim odejściem do Domu Ojca przekonywał i utwierdzał w wierze swoich uczniów? Jeszcze raz padają słowa, że to wszystko, czego byli świadkami, musiało się zdarzyć. Zapowiadały to Pisma oraz proroctwa. A teraz powierzona Mu przez Boga misja - misja żywego świadectwa i zwiastowania - została zakończona. Nadchodzi czas, że dopiero teraz, w tej właśnie niezwykłej chwili, uczniowie mogą to wszystko zrozumieć. Będą okryci mocą z wysokości, ale spocznie też na nich obowiązek przekazywania Dobrej Nowiny innym, obowiązek zwiastowania Ewangelii całemu światu.

Są też inne słowa. Być może bardziej sugestywne. Słowa zamykające trzecią Ewangelię i opisujące pierwsze ważne wydarzenie w dziejach Kościoła. Łukasz pisze, że Jezus zaprowadził swoich uczniów do Betanii, gdzie też udzielił im błogosławieństwa. Później nastąpił moment rozstania. Niektóre rękopisy przedstawiające to wydarzenie mówią wyraźnie o wniebowstąpieniu Chrystusa. Używany jednak przez nas tekst wskazuje tylko na moment rozstania. Możemy się domyślać, że chodzi tutaj o wniebowstąpienie, o którymi czytamy zresztą już w następnej księdze tego samego autora. W Dziejach Apostolskich Jezus - przy słowach oznajmiających uczniom, że

"[...] Teraz wezmą moc Ducha Świętego, który zstąpi na nich - został uniesiony w górę i obłok wziął Go sprzed ich oczu". I to właśnie wydarzenie jest bardzo istotne dla naszej wiary. Zniknął już powód do zwątpień: dlaczego Bóg musiał być tak bardzo poniżony i w końcu umrzeć. Teraz Jezus - powstały z martwych Chrystus - został uwielbiony i wstąpił do Domu Ojca.

Pozostaje natomiast dylemat, czy konsekwencje tamtego wydarzenia istnieją nadal w naszych czasach? Jezus błogosławił w Betanii swoim uczniom. Co jednak oznaczają rozpostarte nad uczniami błogosławiące ręce Jezusa? Czy nie sugerują, że wszyscy Jego uczniowie, zarówno ci sprzed dwóch tysięcy lat jak też współcześni, są pod Jego szczególną ochroną? Czy to Boże błogosławieństwo, którego udziela nam Chrystus, nie przezwycięża wszelkiego lęku, poczucia zagrożenia i strachu? Czy nie napełnia Jego pokojem? Warto o tym pamiętać! Boże błogosławieństwo. Co w ogóle oznacza: otrzymać i posiadać Jego błogosławieństwo? Aby to zrozumieć, wystarczy dostrzec, jak zmienił się nastrój wśród uczniów Chrystusa. Co się stało, że w dniu rozstania z Jezusem zamiast smutku odczuwali radość? Byli smutni jeszcze w wielkanocny poranek, a teraz - podczas sceny rozstania - radują się. Wygląda na to, że teraz naprawdę zrozumieli słowa, które przez cały czas kierował do nich Jezus. Zawierzyli Mu, zaufali Jego Słowu! Podobnych pytań i problemów można byłoby mnożyć jeszcze wiele. Ale nie o to jednak tu chodzi.

Ważne jest, aby - gdy uwierzymy Jezusowi oraz gdy nasza wiara zostaje utwierdzona - uwielbić Go. Ważne, aby oddać należną Mu cześć i dziękczynienie. Nie zawsze będziemy potrafili to uczynić, gdyż nasza wiara będzie nieustannie obracać się Wokół naszych własnych spraw. Aby jednak ta wiara reprezentowała naszą troskę ostateczną, naprawdę warto to uczynić. Warto wielbić Jezusa, bo jest to znak, że - gdziekolwiek byśmy byli i kimkolwiek byśmy byli - pragniemy przebywać razem z Nim. Razem z Nim świętować radość z Jego wniebowstąpienia. W tym miejscu nie musimy już więcej nic mówić. Wystarczy jeszcze zacytować słowa modlitwy, którą kiedyś wypowiedział Bogu jeden z najbardziej znaczących przedstawicieli starożytnego Kościoła, Augustyn:

„Bądź, Boże, Panie, Jezu pochwalony. Ty, który stałeś się światłością dla całego stworzenia. Ty, który ze względu na nas byłeś głodny, ze względu na nas byłeś spragniony, ze względu na nas przemierzałeś wszystkie te niebezpieczne drogi i ścieżki, a w końcu - także ze względu na nas, głodnych i spragnionych ludzi - sam stałeś się chlebem i Źródłem wody żywej. Sam stałeś się dla nas - strudzonych - jedyną, prawdziwą drogą. Ty, który nie spałeś, gdyż podtrzymywałeś Izraela; Ty, którego sprzedał Judasz; Ty nie przemijasz, nie zmieniasz się, lecz zmartwychwstały nadal jawisz nam się jako umęczony, ukoronowany cierniem i powieszony na krzyżu. Ty, umarły i pogrzebany, a wreszcie zmartwychwstały i uwielbiony. O, Boże, jesteś w niebie! Niech Twoja chwała będzie zawsze obecna nad całym tym światem”.